

Służba Bogu i Ojczyźnie w życiu Matki Teresy

Autor: Katarzyna Czyż

Gimnazjum nr 16 w Sosnowcu ul. Legionów 21

Nauczyciel: mgr Elżbieta Rudzka

Wkrótce, 14 czerwca 2005 roku, obchodzić będziemy 120 rocznicę urodzin Sługi Bożej Matki Teresy Kierocińskiej.

Kim była Matka Teresa i czym takim wyróżniła się w życiu, że uroczyste obchodzić będziemy jej urodziny?

Matka Teresa Kierocińska to postać, obok której nie sposób przejść obojętnie.

Z całą odpowiedzialnością można stwierdzić – była to osoba niezwykła i to nie tylko pod względem religijności, ale też jako człowiek konsekwentnie dążący do zrealizowania swych koncepcji na tle osobistym i społecznym.

Na wybór jej drogi życiowej ogromny wpływ wywarła atmosfera domu rodzinnego i spotkanie na swej drodze O. Anzelma Gądka karmelity bosego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus człowieka równie jak ona nieprzeciętnego.

W niniejszej pracy postaramy się pokazać jak ta wierna służebnica pańska całe swe życie poświęciła służbie Bogu i Ojczyźnie.

Okres młodości

Analizując życie i działalność tej niezwykłej kobiety można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że na wybór jej drogi życiowej niewątpliwie duży wpływ wywarła w pierwszej kolejności, atmosfera domu rodzinnego.

Janina, bo takie imię otrzymała na chrzcie przyszła Matka Teresa, urodzona 14 czerwca 1885 r. w Wieluniu, jako siódme dziecko w rodzinie, wychowywała się w domu przesyconym duchem religijnym. Rodzice byli ludźmi głęboko wierzącymi. W domu śpiewano „Godzinki”, odmawiano wspólnie pacierz, różaniec. Mała Janina do trzeciego roku życia nie mówiła. Matka udała się z pieszą pielgrzymką na Jasną Górę, by tam uprosić dla dziecka o łaskę mowy. Kiedy wracała do domu Janina przemówiła po raz pierwszy, co

uznano w rodzinie za cud. Ten fakt, prowadzi do przemyśleń. Może już wtedy Bóg wybrał tę małą dziewczynkę?

W okresie szkolnym dziewczynka zawsze znalazła czas na modlitwę osobistą, lekturę książek religijnych, a także uczestnictwo we mszy świętej i nabożeństwie liturgicznym, odprawianym w kościele Bożego Ciała. Miała zwyczaj wstępowania do kościoła na chwilę modlitwy przed udaniem się do szkoły i po zakończonych lekcjach. We własnym pokoju miała przygotowany mały ołtarzyk z figurą Matki Bożej, przy którym odprawiała swoje modlitwy. Lubiła sam na sam przebywać z Bogiem, przedkładając jego towarzystwo nad spotkania koleżeńskie. Po komunii św. starała się jak najczęściej przystępować do Stołu Pańskiego. Jak się sama zwierzyła, od dnia pierwszej komunii św. zaczęła myśleć o wstąpieniu do klasztoru. Śpiewała w chórze kościelnym i brała udział w procesjach. Zwróćmy uwagę - nie zwątpiła w Boga, mimo, iż „zabrał do siebie” trójkę rodzeństwa, która przyszła na świat po jej urodzeniu.

W stosunku do otoczenia była skromna cicha i skupiona. Swoim zachowaniem wzbudzała podziw i zdobywała autorytet wśród rówieśników.

Fotografia rodzinna.

Mała postać Janiny, na tle
jej rodziców i dwóch starszych
sióstr wyraźnie się odznacza
nie tylko kolorem stroju,
ale całą osobowością.

Wszyscy patrzą wysoko, w dal,
a dziewczynka patrzy ufnie,
szczerze, wprost przed siebie.

Pragnienie wstąpienia do klasztoru młoda dziewczyna oznajmiła rodzicom na weselu swej starszej siostry w 1902 roku, a więc po ukończeniu progimnazjum. Nie rozumiejąc marzeń córki, jej surowy ojciec nie wyraził na to zgody. Chciał, aby ukochana córka poślubiła dobrze sytuowanego kawalera. Janina posłusznie usługiwała do stołu, z życzliwością i uprzejmością, lecz stroniła od ich towarzystwa. Ona w swej duszy ślubowała Bogu i nie miała zamiaru wychodzić za mąż.

Dążąc do wyznaczonego celu, ta odważna dziewczyna, wobec nieugiętej woli ojca pewnego dnia w roku 1903, opuściła dom rodzinny i udała się do klasztoru sióstr szarytek w Warszawie, gdzie przebywała miesiąc. Na żądanie ojca musiała wrócić do domu. Cztery lata później ponownie usiłowała wstąpić do klasztoru, tym razem sióstr bernardynek

w Wielunie. Siostry jednak w obawie przed ojcem, który w dalszym ciągu nie wyrażał zgody, mimo, iż kandydatka im się podobała, nie przyjęły jej.

Przyjrzyjcie się uważnie zdjęciu
młodej dziewczyny.

Miła spokojna twarz. Jednak bije
z niej równocześnie zdecydowanie.

Ta młoda kobieta na pewno potrafi
do końca zrealizować swe plany.

Należy podziwiać tę młodą niewiaścę. Za jej upór w dążeniu do celu, za nie porzucenie ideałów, którym była wierna. Za to, że nie zniechęciły ją nieudane próby wstąpienia do klasztoru. Niejedna młoda dziewczyna w jej wieku zrezygnowałaby, podporządkowując się woli ojca, która, nie zapominajmy, w tych czasach decydowała o losach dzieci.

Realizacja idei karmelitańskiej.

Ważnym wydarzeniem w jej życiu było spotkanie w 1909 r. w Czernej O. Anzelma Gądka, karmelitę bosego, który stał się odąd jej duchowym przewodnikiem. Dzięki kontaktowi osobistemu i listowemu ze świątłym kapłanem, Janina zapoznała się z duchowością karmelitańską. W dwa lata później wyjechała do Krakowa, gdzie wstąpiła do III zakonu świeckiego karmelitańskiego. W 1912 roku ponownie prosiła ojca o pozwolenie na wstąpienie do klasztoru, lecz ten kategorycznie się temu sprzeciwił. O. Anzelm nie radził jej wstępować na drogę życia zakonnego bez błogosławieństwa rodziców.

W dniu 6 października 1914 roku złożyła profesję jako tercjarka zakonu karmelitańskiego, przyjmując imię Teresa.

Wybuch I wojny zastał ją w Krakowie, gdzie podjęła pracę w Zakładzie Opieki tzw. „Ogrodzie Angielskim” prowadzonym przez siostry albertyni. Pracowała tam jako furtianka i pomagała zakrystianie w utrzymaniu porządku w kaplicy.

Po zakończeniu wojny pozostała w Krakowie. Szyła i haftowała w pracowni Stowarzyszenia Pań „Ryngraf” i prywatnie po domach tercjarek karmelitańskich.

W czasie pobytu w Krakowie Janina prowadziła aktywne życie religijne, brała udział w nabożeństwach odprawianych w kościele ojców karmelitów i aktywnie uczestniczyła w ich pracy duszpasterskiej. Rozpowszechniała kult Matki Boskiej Szkaplerznej wśród chorych w przytułku, a także wśród najbliższego otoczenia. Żyła bardzo skromnie i ubogo,

przeznaczając część swoich pieniędzy za materiały hafciarskie na parametry liturgiczne do budującego się kościoła ojców karmelitów.

W kwietniu 1921 roku ciężko zachorował jej ojciec. Kochająca córka pielęgnowała go do dnia śmierci, czyli do 17 maja 1921 roku. Po pogrzebie wróciła do Krakowa z błogosławieństwem matki na drogę życia zakonnego. Nareszcie mogła spełnić swoje skryte marzenia.

Służba Bogu i bliźnim w Zgromadzeniu Zakonnym.

W tym czasie O. Anzelm Gądek otrzymał pozwolenie na założenie czynnego zgromadzenia karmelitańskiego. Uznał, iż najodpowiedniejszą osobą, która może objąć pieczę nad zgromadzeniem będzie Janina. Ona, uznając w tym wolę Bożą, zgodziła się na tę propozycję. Dnia 31 grudnia 1921 roku w klasztorze sióstr karmelitanek bosych na Wesołej w Krakowie została obleczona w habit i otrzymała imię Teresa od św. Józefa. Śluby czasowe złożyła dopiero 6 stycznia 1924 roku. Zaraz po obłóczynach wraz z drugą siostrą Józefą i czterema postulankami, pod przewodnictwem O. Anzelma udały się do Sosnowca celem podjęcia pracy charytatywnej w zakładach opieki Towarzystwa Dobroczynności, zarządzanego przez ks. Franciszka Raczyńskiego.

Były to lata dwudzieste i trzydzieste, lata wielkiego bezrobocia w Zagłębiu i wielkiej biedy wśród ludności napływowej. W tym okresie w Sosnowcu zaczął rozwijać się przemysł wydobywczy. Powstawały liczne kopalnie. Masowo napływała ludność. Miasto nie mogło zapewnić jej nawet minimalnych warunków bytowania. Panowała skrajna nędza. W takich to ciężkich warunkach musiały pracować i służyć Bogu te dzielne niewiasty.

Siostry zamieszkały w barakach przy kościółku Najśw. Serca Pana Jezusa. Podjęły wówczas pracę w Kuchni Amerykańskiej Komitet Pomocy Dzieciom, której oprócz wydawania posiłków dzieciom i ludziom w podeszłym wieku miały pod opieką centralny magazyn z żywnością i odzieżą Towarzystwa. Kuchnia Amerykańska zajmowała się także dożywianiem kobiet w poważnym stanie i niemowląt. Ponadto siostry podjęły pracę w dwóch domach starców przy ul. Pustej na Pogoni i przy ul. Dittla, w introligatori oraz w pracowni krawieckiej i hafciarskiej przy ul. Piłsudskiego. Matka Teresa zasłynęła z tego, iż troszczyła się o los osieroconych dzieci, starając się zastąpić im matkę.

Matka Teresa, odpowiedzialna za całość Zgromadzenia zdawała sobie sprawę, iż siostry nie mogą zajmować się tylko pracą społeczną. Było to na pewno bardzo ważne, nie

mogła jednak pozwolić, aby siostry zajęte pracą, nie miały czasu na modlitwę i życie we wspólnocie. Dlatego ze wszystkich sił dążyła, aby siostry zamieszkały pod jednym dachem.

W lipcu 1922 roku opuściła wraz a siostrami zakłady Towarzystwa, przenosząc się na okres wakacji do szkoły przy ul. Nowej, aby następnie jesienią tegoż roku zamieszkać w mieszkaniu przy ul. Naftowej, gdzie otwały pracownię haftu i szycia. Zgromadzenie przyjęło nazwę „Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus”. Wielu mówiło: „siostra rzuca się z motyką na słońce”, bo przecież nie było ani domu, ani stałego miejsca zamieszkania, prawie żadnych warunków utrzymania. A Matka Teresa odpowiadała; „ufam mocno w pomoc Bożą i we wstawiennictwo mojej patronki św. Teresy”.

W końcu spełniły się marzenia Matki Teresy. Jesienią 1924 roku za pożyczone pieniądze kupiła stary parterowy dom z ogródkiem w najbiedniejszej dzielnicy Sosnowca przy ul. Wiejskiej 25 (obecnie M. T. Kierocińskiej 25). Przy pomocy dobrych sąsiadów i ofiarnej pracy sióstr wyremontowano budynek, urządzono na strychu pokoiki, a na parterze skromną kaplicę. Siostry wprowadziły się wiosną 1925 roku. Uradowana takim sukcesem Matka Teresa powiedziała do sióstr: „Dzięki Bogu mamy swój dom, mały klasztor i kaplicę, gdzie możemy po pracy na modlitwie znaleźć dla siebie wytchnienie, siłę do pokonywania różnych trudności, których na pewno nie zabraknie. Ale ufajmy Bogu i Jego Opatrzności”. Spłata zaciągniętej pożyczki przysporzyła Matce Teresie wielu cierpień i upokorzeń. Tylko dzięki heroicznemu zawierzeniu Bogu zdołała przezwyciężyć te trudności i uratować Zgromadzenie od rozpadu. „Całe zadowolenie to mam w swej pracy właśnie w Sosnowcu, ponieważ tutaj napotykam na trudności, których pokonanie daje mi więcej zadowolenia i radości” – powiedział swemu siostrzeńcowi.

Wiosną O. Anzelm wyjechał do Rzymu. Od chwili jego wyjazdu odpowiedzialność za kierowaniem Zgromadzeniem spoczęła na barkach słabej fizycznie, ale jakże mocnej duchowo Matki Teresy. Według słów siostry, która zeznawała przed Trybunałem Kanonizacyjnym, „Matka nie tylko się tym nie załamała, ale dzielnie i ze spokojem podjęła wszystkie sprawy i pomyślnie, po bożemu, je rozwiązywała. (...) Podtrzymywała całe Zgromadzenie biorąc wszystko na siebie i wyprowadziła je tak, iż mogło ono uzyskać aprobatę kościelną.”

Nie zawiodła się, bowiem 17 lutego 1933 roku Zgromadzenie uzyskało pierwsze zatwierdzenie konstytucji od bpa Teodora Kubiny, ordynariusza diecezji częstochowskiej.

W tym okresie klasztor przy ul. Wiejskiej tętnił życiem apostołskim.

Miesięcznik „Głos Karmelu” w lipcu 1932 roku, zamieszczając na swych łamach poniższe zdjęcie, napisał „Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus, III Zakonu regularnego w Sosnowcu (...) spełniają wszelkie uczynki wchodzące w zakres miłości Boga i bliźniego”.

Dwa lata później, w maju 1935 roku, w tejże gazecie, zamieszczono znów zdjęcie dzieci w Zakładzie SS. Karmelitanek i napisano: „Czternaście lat temu SS. Karmelitanki Dzieciątka Jezus przybyły do Sosnowca. Zgromadzenie tychże sióstr jest częścią Zakonu Karmelitańskiego. Powołaniem tego Zgromadzenia jest miłość Boga i bliźniego w duchu św. Teresy od Dzieciątka Jezus, praktykowane przez modlitwę i uczynki zewnętrzne.

Celem Zgromadzenia: uświęcenie własne przez wierne zachowanie trzech ślubów zakonnych, zgodnie z ustawami Zgromadzenia, oraz dobro bliźnich: opieka, wychowanie, kształcenie, według zasad Chrystusowych.

Siostry w Sosnowcu prowadzą Zakład Wychowawczy, w skład którego wchodzi Przedszkole, Rozwojowa Prywatna Szkoła Powszechna, pracownia dla dziewcząt oraz wykonywanie wszelkich artystycznych robót ręcznych i aparatów kościelnych. Przy zakładzie jest mała, ale miłutka kaplica z Najśw. Sakramentem, gdzie wierni z najbliższych ulic tłumnie gromadzą się na Msze św. i nabożeństwa.”

Siostry najlepsze pomieszczenia oddały na potrzeby szkoły, same zamieszkały na poddaszu i w suterrenach. Z myślą o rosnących potrzebach Zgromadzenia i środowiska, z inicjatywy Matki Teresy, rozpoczęła się budowa nowego gmachu, który został w czasie II wojny światowej przeznaczony na Dom Dziecka.

Zgromadzenie, doceniając jej zasługi, głosem kapituły generalnej ponownie powierzyło jej urząd przełożonej generalnej, który sprawowała aż do śmierci..

Heroizm Matki Teresy w okresie II wojny światowej.

Po wybuchu II wojny Matka Teresa nie opuściła Sosnowca. Była głęboko przejęta losami ojczyzny – nie tylko modliła się za nią, ale podjęła konkretne działania.

Organizowała tajne nauczanie polskich dzieci w zakresie szkoły podstawowej, udzielała schronienia ludziom bezdomnym, dzieciom, prowadziła bezpłatną kuchnię, gdzie w niektórych miesiącach wydawano około 1000 obiadów. Z narażeniem życia udzielała w klasztorze schronienia partyzantom z Armii Krajowej, przechowywała uchodźców ze Śląska. Na stacji kolejowej w Szczakowej siostry zakonne zabrały z wagonów dzieci z Warszawy, wywożone do obozu koncentracyjnego. Przygarnięte dzieci umieszczono

w nowym, jeszcze niewykończonym budynku. W ten sposób zapoczątkowano powstanie sierocińca, który przetrwał aż do 1962 roku, kiedy to władze komunistyczne zdecydowały o jego likwidacji.

W czasie okupacji hitlerowskiej klasztor sióstr był oparciem duchowym i materialnym dla wielu mieszkańców Zagłębia. Przychodzili oni do Matki Teresy, jak do swojej matki, powierzyć jej problemy własne, jak i swoich rodzin, prosząc o modlitwę, radę, pomoc. I nie zawiedli się.

Innym polem działalności była pomoc dla więźniów Oświęcimia. Poprzez znajomych przesyłała dla nich paczki z żywnością i ubraniami. Udzielała schronienia dziewczętom, którym groziła wywózka na roboty do Niemiec. Niektóre z nich, którym udzieliła schronienia, wstąpiły później do Zgromadzenia.

Odrębnym rozdziałem w wojennych działaniach Janiny Kierocińskiej to pomoc prześladowanym Żydom, za co groziła szybka śmierć z ręki niemieckich okupantów. Szczególnie w pierwszych dniach i godzinach wojny, gdy bojówki szturmowe SS na motocyklach wjechały do dzielnicy Starego Sosnowca, wzbudzając postrachach ostrzeliwaniem domów i ulic. W pierwszym rzędzie odczuli to Żydzi, którzy kryli się po domach i w synagodze. Ich małe dzieci uciekały do ogrodu sióstr, które oddawały je pod opiekę polskich rodzin. Karmelitanki w tajemnicy przechowywały również, ocalając od zagłady, grupę żydowskich dzieci, które dzięki temu przeżyły wojnę. Są wśród nich m.in. Teresa Jabłońska, Maria Wilczyska oraz żyjący obecnie w Sosnowcu Andrzej Siemiątkowski. Nic dziwnego, że państwo Izrael doceniło tę wielką ofiarną pomoc, jakiej udzielała Żydom Matka Teresa i pośmiertnie w 1922 roku odznaczona została przez Instytut Pamięci Narodów Świata Jad Vashem medalem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”.

Medal ten został ustanowiony

w 1953 roku i posiada napis

„Ten, kto ratuje jedno życie

jakby ratował cały świat”.

Nazwiska odznaczonych,

a jest ich obecnie ponad

11 tysięcy (w tym ponad

4 tysiące Polaków), są

wryte na tablicach

w Parku Sprawiedliwych

na Wzgórzu Pamięci w Jerozolimie.

Za to poświęcenie i heroizm Jezus czuwał nad Zgromadzeniem. W okresie wojny nie doznało ono większych szkód materialnych, a wewnętrznie rozwinęło się i umocniło. Matka Teresa wraz z siostrami prowadziła regularne życie zakonne, przyjmowała kandydatki, a nowicjuszek składały śluby.

Śmierć i sława świętości

Po zakończeniu wojny Matka Teresa nadal kontynuowała swą pracę dla dobra bliźnich. Niestety niedługo. Po ciężkich cierpieniach wskutek zapalenia otrzewnej zmarła 12 lipca 1946 roku w klasztorze przy ul. Wiejskiej w Sosnowcu otoczona gronem kochających sióstr.

Jej pogrzeb był prawdziwą manifestacją ludności, która w ten sposób chciała uczcić „Matkę Robotników Zagłębia”, jak mówiono o niej po śmierci. Ostatnią posługę oddali jej przede wszystkim ci, którym służyła. Kondukt pogrzebowy prowadził biskup pomocniczy częstochowski dr Stanisław Czajka, w asyście kilkudziesięciu księży, przy udziale kilku tysięcy mieszkańców Sosnowca i Zagłębia. Pochowano ją na cmentarzu przy ul. Al. Mireckiego.

Po jej śmierci pisano: „12 lipca zmarła w Sosnowcu Matka Teresa Kierocińska założycielka sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Weszła w sam ośrodek robotniczy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i polegając jedynie na Opatrzności Bożej stworzyła w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 25, tętniący życiem ośrodek pracy charytatywnej opieki nad sierotami, pracownice dla dziewcząt... Błogosławione skutki tej pracy dały się wkrótce poznać po zmianie, jaka nastąpiła w sercach młodzieży i w umysłach starszych ludzi, często uprzedzonych do Kościoła (...). Miała serce wielkie, pełne dobroci i współczucia dla cierpiących. Toteż mieli do niej zaufanie i głęboki szacunek przede wszystkim ludzie pracy, robotnicy, a najwięcej dzieci. Pogrzeb Matki Teresy w dniu 15 lipca był prześliczną manifestacją wdzięczności, jaką sobie zdobyła w ośrodku swej pracy.”

Na nagrobku na cmentarzu parafialnym, gdzie ją pochowano, czytamy słowa (ułożone przez O. Anzelma Gądka Założyciela Zgromadzenia):

Matka Teresa od św. Józefa

Założycielka Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus,

Janina Kierocińska, urodzona 14 VI 1885 r. w Wieluniu,

pełna miłości Boga i bliźnich,

pokorna w służbie ubogich,
wierna w powołaniu,
wierna dziełami miłosierdzia wśród zawieruchy wojennej,
uświęcona modlitwą, cichym cierpieniem, ofiarą z siebie,
uwieczniona w sercach swych córek duchowych,
opromieniona cnotami
zasnęła w Panu
12 lipca 1946 r. w Sosnowcu.

Po śmierci Matki Teresy zaczął się szerzyć wśród wiernych prywatny kult zmarłej, co skłoniło Zgromadzenie do wszczęcia procesu beatyfikacyjnego. Dnia 14 października 1983 r. biskup częstochowski Stefan Baryła rozpoczął dochodzenie kanonizacyjne w sprawie wyniesienia Matki Teresy na ołtarze, które zostawało uwiecznione złożeniem w 1994 r. w Kongregacji ds. Kanonizacyjnych kompletnej dokumentacji dotyczącej życia i cnót Sługi Bożej. Przed rozpoczęciem procesu beatyfikacyjnego, przeprowadzono w 1982 r. ekshumację, a następnie złożono doczesne szczątki Sługi Bożej do sarkofagu znajdującego się w nawie bocznej kaplicy Domu Macierzystego Zgromadzenia.

Dwunastego każdego miesiąca w kaplicy zakonnej odprawiana jest msza w intencji „rychłej beatyfikacji Sługi Bożej Teresy od świętego Józefa, Kierocińskiej”.

Matka Teresa jest pierwszą kandydatką na świętą z Zagłębia, z czego my mieszkańcy możemy być w szczególności dumni.

Ślad, jaki pozostawiła po sobie „Matka robotników”

Analizując życie i losy Janiny Kierocińskiej, jesteśmy pod wrażeniem jej osobowości. Z jednej strony wrażliwa, skromna niewiasta, bez cienia wyższości, posłuszna córka, która do śmierci ojca nie sprzeciwiła się jego woli, nie chcąc wstępować na drogę religijną wbrew woli rodzica. Z drugiej strony uparta i konsekwentna w swych dążeniach, której nie załamała bieda, poniżenie, przeszkody, jakie napotykała w życiu. Łatwo mogła wrócić do bogatego domu rodzinnego czy też jako siostra zakonna oddać się tylko służbie bożej, nie zwracając uwagi na otaczającą ją nędzę. Może ktoś inny - tak, jednak nie ona.

Jej największym pragnieniem w życiu było oddanie się Bogu na drodze konsekracji zakonnej. W tym kierunku zdążyły pragnienia i dążenia Janiny Kierocińskiej. Od momentu rozpoczęcia życia zakonnego aż do śmierci droga Matki Teresy była nierozzerwalnie związana

z krzyżem Chrystusowym. Ona go podjęła z miłością, wiedząc, że to „co idzie przez krzyż, to pewne, a co przez róże, to piękne, ale często chwilowe”.

Jej postawa życiowa potwierdza, iż potrzeby codziennego życia związane ze sprawami materialnymi i prawnymi Zgromadzenia, nadmiar pracy, w której się nie oszczędzała, nie zdołały przysłonić istotnego celu jej życia – Boga, jedynej Miłości, do której się umiłowania dążyła całym sercem.

W swych listach do sióstr pisała: „Jezus jest wszystkim, początkiem jesteśmy końcem każdej myśli, słowa i uczynku”. „Najważniejsza rzecz podobać się Panu Jezusowi”. „Na całym tym świecie nie ma nic, co by zasługiwało ma miłość, bo wszystko inne niegodne jest serca ludzkiego”. „Dla niego wszystko znosimy, jako z ręki Boga wszystko przyjmujemy. Poddajemy się pod Jego całkowite kierownictwo, nie stawiamy Mu żadnych przeszkód”. Taką też osobą, kochającą nade wszystko Jezusa, była postrzegana przez otoczenie. „Matka miała głęboką miłość Boga jesteśmy ponosiła dla tej miłości Bożej wszystkie ofiary” – powiedziała jedna z sióstr. „Nic nie było dla niej uciążliwe i tą swoją postawą zapalała nas wszystkie. Siostry były zdolne do nocnych czuwań, do załatwiania wielu spraw. Niektóre prace były uciążliwe ze względu na skromne warunki, w których żyłyśmy, a przy Matce nikt nie myślał nawet o jakimkolwiek narzekaniu”.

S. Eliasza Cudna w swoim opracowaniu „Życiorys Matki Teresy od św. Józefa” pisze „otoczenie często widziało ją modlącą się przed tabernakulum, często leżącą krzyżem, zarówno w dzień jak i w nocy. Im więcej miała trudności, tym więcej i żarliwiej modliła się. W modlitwie widziała skuteczny środek postępu duchowego i pozyskania Serca Boga.” Matka Teresa uważała, iż „dusza, która nauczy się dobrze rozmyślać, będzie bardzo spokojna, bo Duch Święty zajmie miejsce w jej duszy, a nie świat”.

Jednakże poświęcenie dla Boga nie oznaczało oderwania się od spraw ziemskich, zapomnieniu o ludziach, ich dolach i niedolach. Miłość Matki Teresy do ludzi wpływała z głębokiego zjednoczenia z Bogiem. Wiedziała doskonale, że miłości Bogu można dowieść tylko czynami, a nie słowami. Zachęcała siostry; „Kochajmy Pana Jezusa całym sercem. Czynem, czynem pokażmy, że Go kochamy”. „Umieć znosić z miłości ku panu Jezusowi bliźnich naszych, nie okazać najmniejszej niechęci, niezadowolenia, być zawsze dobrą, grzeczną, uprzejmą, życzliwą, prostą, szczerą, otwartą to świętość, którą musimy zdobyć, niech nas kosztuje, ile chce”. Jej wielkie i heroiczne poświęcenie dla drugiego człowieka, niezależnie od jego pochodzenia, przekonań religijnych uwydatniły się, co możemy

zaobserwować, w szczególności w czasie wojny i okupacji niemieckiej – w niesieniu pomocy rodzinom żydowskim.

Od samego początku wierzyła, że nowe Zgromadzenie ma do spełnienia, w tych trudnych latach kryzysu na tej zagłębiowskiej ziemi, misję zleconą mu przez Boga. Nie myliła się, gdy powiedziała do jednej ze swych córek duchowych: „ Tu (w Sosnowcu) jest Afryka, nie trzeba jechać na misję”. „Chcesz oddać życie za dusze, tu je oddaj – masz pole pracy”.

Ona gorąca patriotka, w dobrym wychowaniu dzieci i młodzieży widziała źródło odrodzenia Polski po latach niewoli. Stąd jej potrzeba zajęcia się dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza żeńską. Przeświadczona, że Bóg pragnie tego dzieła, wyzwalalo w niej energię pozwalającą przetrwać lata tułaczki, życie w biedzie, w atmosferze początkowego niezrozumienia ze strony społeczeństwa. Jedyłą odpowiedzią Matki Teresy na doświadczenia i krzyże była postawa uległości: „taka jest wola Boża, musimy ją uwielbiać i za nią najlepszemu Ojcu składać dzięki”.

„Umiała trafić każdemu do serca, uczynkiem i prawdą, tego żądała od niej miłość Boga i bliźniego, miłość apostołska, miłość czynna, pełna ofiary i poświęcenia. W miłości płonęła i strawiła swe życie dla ludu robotniczego, na najuboższych ulicach i dzielnicach miasta Zagłębia Dąbrowskiego” – jak napisano o niej w „Rycerzu Niepokalanej” w lutym 1947 r.

Matka Teresa była niewątpliwie człowiekiem zawierzenia. Przez całe życie starała się poznawać wolę Bożą, a gdy ją odczytała, nie cofała się przed jej spełnieniem bez względu na cenę, jaką miała zapłacić.

Dzięki niezłomnej woli trwania Matki Teresy w Bożym powołaniu, Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus zawdzięcza jej swoje istnienie. Jej dzieło trwa do dzisiaj. W czasach przedwojennych było 50 sióstr, dzisiaj jest 416 profesek, 21 nowicjuszek i 36 postulantek. Prowadzą 44 placówki na całym świecie, m.in. na Białorusi, na Ukrainie, w Czechach, Austrii, Rwandzie i Burundii. Dzieło swojego zgromadzenia siostry kontynuują przez prace w katechizacji, duszpasterstwie parafialnym w szpitalach, prowadzą przedszkola i inne ośrodki wychowawcze.

Jak jesteśmy dumni z Mikołaja Kopernika, Fryderyka Chopina czy Marii Curie-Skłodowskiej, którzy rozsławili Polskę w świecie, tak możemy być dumni z tej Polki, której nazwisko, wśród 11 tysięcy nazwisk, wyryte jest na tablicach w Parku Sprawiedliwych na Wzgórzu Pamięci w Jerozolimie i która jest pierwszą kandydatką na świętą z Zagłębia.

Jeśli chcecie poobcować z przeszłością, tak jak uczyniła to autorka niniejszej pracy, możecie odwiedzić Dom Zgromadzenia przy ul. Kierocińskiej 25. Zapoznacie się z ekspozycją zdjęć i pamiątek po matce założycielce umieszczonej w bocznej nawie kaplicy, zobaczycie jej strój zakonny, zegarek, włosiennicę, krzyż z celi zakonnej, pierwszy ręcznie napisany przez matkę założycielkę modlitewnik, narzędzia pokutne, cierniową koronę, łańcuszki. Pooddychacie atmosferą tamtych lat. Posłuchacie opowieści archiwistki Zgromadzenia, Bogdany Batog o życiu i pracy Matki Teresy.

Myślę, że sami wtedy zrozumiecie, na czym polegała wielkość tej niezwyklej kobiety.

Bibliografia:

A. Czasopisma:

1. Głos Karmelu, nr 7, lipiec 1932 (rok VI).
2. Głos Karmelu, nr 5, maj 1935 (rok IX)
3. Rycerz Niepokalanej, nr 9, wrzesień 1946 (rok XXV)
4. Rycerz Niepokalanej, nr 2, luty 1947 (rok XXVI)
5. Niedziela (dodatek sosnowiecki, 14 VII 1996, nr 28)
6. Niedziela (dodatek sosnowiecki, 19 IV 1998, nr 16)
7. Niedziela (dodatek sosnowiecki, 17 I 1999, nr 3)

B. Opracowania:

1. Cudna Eliasza, Sługa Boża Matka Teresa Kierocińska. Życiorys Matki od św. Józefa, Sosnowiec 1999.
2. Gogola Jerzy Wiesław, Na drodze dziecięctwa duchowego. Rozważania z duchowości karmelitanek Dzieciątka Jezus, Kraków 1996.
3. Mrówczyński Jerzy, Matka Zagłębia 1885 – 1946 (w: polscy kandydaci do chwały ołtarzy), Wrocław 1987.
4. Olejnik Tadeusz, Leksykon miasta Wielunia, Wieluń 1998.
5. Ryszka Czesław, Klejnot Czeladzi Kościół św. Stanisława Biskupa i Męczennika, Bytom 1997.
6. Tenże, Matka Kościołów Katedra Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Sosnowcu, Bytom – Sosnowiec 1999.